Nr 107. Kraków, Czwartek 5 Marca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHN, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rouczka i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beseles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Wynik wyborów we Lwowie. — Wniosek Stürgkha w komisyi wojskowej del. austr. — Naprężenie między delegacyą austr. a węg. — Sprzedaż kolonij portugalskich w Afryce. — Rozmiary emigracyi z Ameryki. — Sprawa anarchistów w Ameryce. — Wielka katastrofa w szkole.

Wybory we Lwowie.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Lwów. Przy wczorajszym ponownym wyborze trzech posłów do Sejmu, głosowało 6035 wyborców; absolutna większość 3018. Otrzymali: Dr Ernest Adam 3432, Dr Roger Battaglia 3308, dr Tadeusz Rutowski 3097, Józef Neumann 3877, dr Michał Grek 2639, dr Ludomił German 2266. — Rozstrzelonych głosów było 114.

Wybrani posłami: **Dr Adam, dr Battaglia i dr Rutowski.**

Ogółem zatem posłami do Sejmu wybrani zostali we Lwowie: Ciuchciński, dr Loewenstein, dr Głąbiński, dr Adam, dr Battaglia i dr Rutowski.

Delegacya austryacka.

(Tel. „N. Reformy" z 5 marca.)

Obrady komisyi wojskowej.

Wiedeń. Wczoraj przed południem zebrała się komisya wojskowa delegacyi austr. Po stwierdzeniu identyczności uchwał obu delegacyj w sprawie ordynaryum i extraordynaryum armii i marynarki, obradowała komisya nad nuncyum węgierskiej delegacyi w sprawie wniosku Latour-Schraffla.

Referent Clamm Martinitz postawił wniosek, aby odbyć wspólne posiedzenie obu delegacyj, pozostawiając do rozstrzygnięcia komisyi, jak pragnie się zachować w kwestyi trzeciego czytania.

Minister spraw zagr. odpowiedział na rozmaite zapytania, że rząd wspólny stoi niezwruszenie na stanowisku, które podzielają oba rządy, że delegacye mają się zbierać z wiosną i że minister z całą stanowczością w tym kierunku będzie występował.

Minister wojny Schoenaich zapewnił, że użyje wszelkich środków na poparcie sprawy wniosku Latour-Schraffla i obstawać będzie przytem, aby dotyczące kredyty zawarte już były w budżecie, który przedłożony będzie delegacyom z wiosną. Minister może jedynie powtórzyć, że uczyni wszystko, aby doprowadzić tę kwestyę do pomyślnego rozwiązania i aby nie łączono jej z innemi kwestyami wojskowemi, co do których minister może powtórzyć oświadczenie, iż w sprawie ich nie toczą się żadne pertraktacye.

Na zapytanie Schraffla, oświadczyli obaj ministrowie gotowość powtórzenia oświadczenia w plenum.

Del. Kozłowski oświadczył, że już podczas dyskusyi nad wnioskiem Latour'a-Schraffla przypomniał, iż sprawa podwyższenia płac oficerskich i żołdu dla żołnierzy nie jest polityczną — trzeba więc dla jej przeprowadzenia użyć tych środków, które najszybciej do celu prowadzą. Następnie interpeluje rząd wspólny, czy zwołanie delegacyi w maju jest absolutnie zapewnione, czy wspólny rząd wstawi podwyższenie płac oficerskich i żołdu dla żołnierzy do budżetu na rok 1909 i czy zażąda kredytu dodatkowego w tym celu na rok 1908 w maju, czy i jakie gwarancye istnieją, że uchwała austr. delegacyi w maju zostanie rzeczywiście przeprowadzoną, wreszcie czy minister skłonnym jest powtórzyć swoje oświadczenie, że w myśl stanowiska zajętego przez komisyę wojskową delegacyi austr., kwestya podwyższenia żołdu dla żołnierzy i gaż oficerskich nie będzie objektem kompensacyjnym za jakiekolwiek żądania wojskowe węgierskie, że więc innctim między tą sprawą a innemi kwestyami wojskowemi i żądaniami węgierskiemi jest wykluczonem.

Po posiedzeniu plenarnem delegacyi komisya wojskowa obradowała po południu w dalszym ciągu nad „renuntium", jakie ma być wystosowane do delegacyi węgierskiej.

Minister wojny Schönaich podniósł, że już na poprzedniem posiedzeniu oświadczył, iż także obstawać będzie za tem, aby podwyższenie płac oficerskich i żołdu dla żołnierzy działało wstecz od 1 stycznia 1908 r. Rozumie się samo przez się, że zażąda w tym celu kredytu dodatkowego na rok 1908. Co się tyczy żądania, aby swoje oświadczenie w delegacyi węgierskiej powtórzył, to musi przedewszystkiem zaczekać na uchwały komisyi. Stanowisko delegacyi austryackiej da wspólnemu rządowi sposobność to oświadczenie dosłownie powtórzyć.

Hr. Stürgh oświadcza się z przyczyn praktycznych przeciw odbyciu wspólnego posiedzenia obu delegacyi i wnosi umotywowaną deklaracyę, która zawiera rezolucyę, że nuntium delegacyi węgierskiej, jako sprzeciwiającego się uchwałom delegacyi austr., nie przyjmuje się do wiadomości i że delegacya austr. uchwałę co do wniosków Latoura i Schraffla w całej rozciągłości utrzymuje; rezolucya wzywa w końcu wspólny rząd, aby delegacyę z początkiem maja z pewnością zwołał na sesyę i tylko taki wspólny budżet przedłożył, w któremby podwyższenie płac oficerskich i żołdu dla żołnierzy było uwzględnione w ramach ordynaryum wojskowego i marynarki z działalnością od 1 stycznia 1908 r. Mowca zastrzega sobie jeszcze ściślejszą stylizacyę tego wniosku.

Del. Schraffl wskazuje na niezadowolenie wśród oficerów, wywołane podwyższeniem płac urzędników cywilnych, podczas gdy ich płace zostały tesame. W końcu domaga się oświadczenia od rządu austr., czy wywrze cały swój wpływ, aby przeszkodzić, by w najbliższej delegacyi nie nastąpiły żadne zmiany, któreby mogły naruszyć wspólność armii.

Del. Kozłowski oświadcza się za wnioskiem hr. Stürgkha, albowiem wniosek ten odpowiada godności delegacyi. Ostrzega przed sztucznie wywołanem rozgoryczeniem w obustronnych stosunkach delegacyi. Że przeprowadzenie podwyższenia płac oficerskich i żołdu żołnierzom w tej sesyi będzie bardzo trudnem, było wiadomem już w czasie ogłoszenia dotyczącego wniosku.

Następnie wskazuje na konieczność przedsięwzięcia reform wojskowych, szczególnie dwuletniej służby wojskowej i oświadcza, że wspólne posiedzenie obu delegacyj miałoby raczej cel negatywny, aniżeli pozytywny. Podnosi z naciskiem, że już dzisiaj należy powziąć stanowczą uchwałę w sprawie podwyższenia płac oficerskich i żołdu żołnierzy, ponieważ obrady wywołują wrażenie bezradności w tak ważnej kwestyi. Komisya wojskowa nie powinna się rozejść bez powzięcia uchwały. Ostrzega też przed stanem „ex lex", gdyż wywołałoby to w Europie bardzo niekorzystne wrażenie, szczególnie obecnie, gdzie chodzi o utrzymanie powagi monarchii na zewnątrz. Mowca poleca wkońcu przyjęcie wniosku hr. Stürgkha.

Po przemowie delegatów Schuhmeiera, dra Exnera, hr. Stürhgha i hr. Latoura, zabrał głos bar. Beck i powołał się na swoje wywody, złożone na konferencyi poufnej, że delegacya powinna rozważyć, czy w obecnej sytuacyi uchwała, domagająca się wspólnego posiedzenia obu delegacyj, może mieć powodzenie. Omawia dalej niebezpieczeństwo ewent. stanu „ex lex", wreszcie godzi się na wniosek Stürgkha.

Del. Schraffl wnosi, ażeby w odpowiedzi na nuntium delegacyi węg., oświadczono się za odbyciem wspólnego posiedzenia; wzywa prezydyum, aby poczyniło odpowiednie kroki.

Uchwały komisyi.

Na tem dyskusyę zamknięto i przystąpiono do głosowania. Wniosek Schraffla odrzucono 6 głosami przeciw 5. Schraffl zgłosił swój wniosek jako votum mniejszości.

Sprawozdawca hr. Clam-Martinitz złożył swój referat.

Wniosek hr. Stürghka przyjęto 6 gł. przeciw 5, poczem wybrano subkomitet złożony z delegatów Stanka, Kozłowskiego i hr. Stürghka, którzy mają zredagować rezolucyę hr. Stürghka.

Następne posiedzenie zostanie w drodze pisemnej ogłoszone.

Plenarne posiedzenie.

Wiedeń. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej pos. Schuhmayer wniósł interpelacyę, w której wskazał na wydarzenie, jakie miało miejsce w pewnych koszarach, gdzie kapral rozkazał szeregowcowi położyć się na ziemię, poczem w sposób, nie dający się opisać, znęcał się nad nim.

Minister wojny Schoenaich odpowiedział, że ten ubolewania godny, niesłychany i podły postępek kaprala rzeczywiście miał miejsce. — Dotyczący podoficer, który przyznał się do znęcania, znajduje się obecnie w areszcie garnizonowym i będzie ukaranym.

Przed przejściem do porządku dziennego delegat hr. Merwelt, jako zastępca przewodniczącego komisyi wojskowej, wskazał na to, że komisya wojskowa nie ukończyła jeszcze swoich obrad nad nuncyum delegacyi węgierskiej.

Wobec tego posiedzenie zamknięto, a prezydent zawiadomił, że termin następnego posiedzenia poda w drodze pisemnej do wiadomości.

Sytuacya.

Wiedeń. Konflikt między delegacyą austryacką a węgierską w sprawie podwyższenia płac oficerskich i żołdu żołnierzy, zaostrzył się w ciągu dnia wczorajszego i spowodował wielkie naprężenie sytuacyi politycznej. Węgierscy delegaci opuścili wczoraj Wiedeń, nie czekając na dalsze uchwały delegacyi austryackiej i oświadczyli, że uważają zadanie swe za skończone.

Jak było do przewidzenia, nuncyum delegacyi węgierskiej, nie przyłączające się do uchwał delegacyi austryackiej w sprawie podwyższenia płac oficerskich i żołdu żołnierzy, wywołało wielkie niezadowolenie w kołach delegatów austryackich, szczególnie zaś u członków stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i prawicy Izby panów, z której to grupy wyszedł wniosek Latoura i posła Schraffla. Dyskusya w komisyi wojskowej delegacyi austryackiej była bardzo wzburzoną i świadczyła o zaostrzeniu się konfliktu między obu delegacyami, który może wywrzeć także wpływ na stanowisko ministra wojny i obu rządów.

Z wyjątkiem Polaków i grupy Baernreithera, delegaci zajęli stanowisko wrogie wobec Węgrów, a członkowie prawicy Izby panów i posłowie ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego oświadczyli się przeciw trzeciemu czytaniu uchwalonego już budżetu i groziii zdekompletowaniem komisyi i delegacyi na wypadek, gdyby trzecie czytanie postawiono na porządku dziennym.

Zarówno prezydent ministrów br. Beck jak i minister wojny Schoenaich i br. Aerenthal kilkakrotnie przemawiali i starali się uspokoić delegatów zapewnieniem, że postarają aby przyszła sesya delegacyjna odbyła się w maju, oraz aby podwyższenie płac oficerskich nastąpiło z dniem 1 stycznia 1908 r. Posłowie chrześcijańsko-społeczni a także hr. Clamm-Martinitz nie byli jednak z tych zapewnień zadowoleni. Na wypadek gdyby rzeczywiście przyszło do obstrukcyi, którą partya chrześhijańsko-społeczna groziła, nastałby we wspólnym budżecie stan „ex lex", lub też rząd musiałby przedłożyć nowe prowizoryum, gdyż obecne upływa w marcu. W tym wypadku musiałaby jednakże delegacya węgierska ponownie się zebrać i uchwalić także prowizoryum budżetowe. Wątpliwą jest rzeczą, czy w danych warunkach delegacya węgierska uczyniłaby to, gdyż węgierscy delegaci oświadczyli stanowczo, że zajętego stanowiska nie zmienią.

Jak już wspomniano, delegaci węgierscy wyjechali z Wiednia. Rząd czynił przez cały dzień wczorajszy starania, aby załagodzić konflikt i powiodło mu się to tylko o tyle, że wniosek posła Schraffla o zwołanie wspólnego posiedzenia obu delegacyj został odrzucony, a przyjęto wniosek kompromisowy hr. Stürgkha (większością jednego głosu). Partya chrześcijańsko-społeczna i członkowie prawicy Izby panów nie są zadowoleni z tego wyniku głosowania i żądają dalszych jeszcze gwarancyj, między innemi zapewnienia zarówno ze strony rządu węgierskiego, jak i austryackiego, że podwyższenie płac nastąpi istotnie od 1 stycznia 1908 r.

Komisya wojskowa poza jawnemi posiedzeniami odbywała także posiedzenia poufne w obecności wspólnych ministrów i prezydenta ministrów bar. Becka. Narady te trwały bardzo długo. Charakterystycznem było wyrażenie się del. Schumayera, gdy wychodził z poufnej narady komisyi wojskowej. Na zapytanie, jak sprawa stoi, odpowiedział Schumayer: „Sprawa nie jest tak łatwą, panowie nie wiedzą, jak ukryć policzek, który dostali".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 5 marca.)

Egzekucya.

Warszawa. Na stokach cytadeli powieszono Aleksandra Kurowkina, skazanego na śmierć za napady bandyckie.

Bomby w sali koncertowej.

Tyflis. W sali koncertowej gimnazyum przepełniowej uczniami, podczas odśpiewania hymnu cesarskiego rzucono dwie bomby. Powstał wielki zgiełk, w czasie którego dwoje dzieci odniosło ciężkie kontuzye.

Zmiany ministeryalne.

Petersburg. Potwierdza się wiadomość o ustąpieniu ministra wojny generała Redigera. W razie mianowania na posterunek ministra gen. Iwanowa, ustąpią również główny intendent gen. Rostkowski i wiceminister gen. Poliwanow.

Carowa-wdowa w Anglii.

Londyn. Carowa-wdowa rosyjska przybyła tu wczoraj po południu. Na dworcu powitał ją król i królowa.

Anarchiści w Ameryce.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 5 marca).

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą, że katolicki arcybiskup Sarley w dyecezyi nowojorskiej zawiadomił policyę, iż otrzymał ostrzeżenie przed zamachem ze strony anarchistów, którzy postanowili go zabić. Także kardynał Gibbons zawiadomił policyę o podobnem ostrzeżeniu.

Na giełdzie tutejszej wzbroniono wstępu obcym ze względu na groźby ze strony anarchistów, że urządzą masakrę bogaczy. Gmach giełdy otoczony jest policyą. Komisarz, dowodzący oddziałem policyi, strzegącym giełdy, otrzymał listy z pogróżkami.

Akcya rządu.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że rząd z powodu zamachu anarchistycznego w Chicago postanowił rozpocząć akcyę dyplomatyczną międzynarodową, mającą na celu usunięcie wszystkich niebezpiecznych indywiduów ze Stanów Zjednoczonych. — Sekretarz dla handlu wydał okólnik do wszystkich biur imigracyjnych, aby porozumiały się w sprawie akcyi przeciw anarchistom, oraz doniósł im, że prawdopodobnie wkrótce uda się zawrzeć ogólną międzynarodową umowę, na podstawie której państwa miałyby sobie donosić o osobach niebezpiecznych.

W Chicago przeprowadzono rewizyę we wszystkich domach dzielnicy żydowskiej i rewizye te doprowadziły do wykrycia spisku, mającego na celu zamordowanie burmistrza, oraz szefa policyi tajnej i straży bezpieczeństwa publicznego.

Spisek ten uknuto tamtego tygodnia na zgromadzeniu 40 grup anarchistycznych.

Auerbach, który wykonał onegdajszy zamach, został losem przeznaczony do jego wykonania. Dwóch osób, które w chwili zamachu znajdowały się w jego towarzystwie, nie zdołano wyśledzić; aresztowano wiele podejrzanych osób.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 marca.

Wiedeń. „Wiener Allgem. Zeitung" donosi, że możliwem jest, iż król serbski Piotr wkrótce odwiedzi dwór wiedeński i petersburski.

Rzym. „Messagero" donosi, że cesarz Wilhelm uda się w maju na Maltę, aby odwiedzić flotę angielską i hiszpańską.

Paryż. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok, mocą którego wykreślono Hervégo z listy adwokatów.

Bruksela. Nowa umowa w sprawie przyłączenia Kongo zawiera także postanowienie w sprawie przejścia posiadłości króla w Cap Ferrad we Francyi, przedstawiającej wartość 15 milionów franków, w posiadanie Belgii.

Kanał Dunaj-Odra.

Berno morawskie. Izba handlowa uchwaliła wysiać deputacyę na konferencyę gmin i okolic interesowanych w budowie kanału Dunaj—Odra—Wisła, jaka się odbędzie w Wiedniu d. 11 b. m.

Wilhelm II a wywłaszczenie.

Berlin. Minister skarbu Rheinbaben otrzymał od cesarza Wilhelma pismo odręczne z wyrażeniem uznania dla jego zasług około przeforsowania ustawy o wywłaszczeniu Polaków w Sejmie pruskim.

Björnson przeciw Węgrom.

Berlin. Björnson ogłasza znowu ostry artykuł w czasopiśmie „März" przeciw Węgrom z powodu ucisku Słowaków.

Sprzedaż kolonij portugalskich w Afryce.

Magdeburg. „Magdeburger Zeitung" donosi z Lizbony: Z powodu wręcz rozpaczliwego stanu finansów rząd zamierza sprzedać kolonie afrykańskie. Dwie kolonie Delagoa i Mozambik ofiarowano Anglii, a trzecią, Angola, Niemcom.

Po zamachu na szacha.

Berlin. „Berliner Tageblatt" przynosi jeszcze następujące szczegóły o aresztowaniu w Teheranie sprawców zamachu na szacha. Sprawcy schronili się do t. zw. asylu Abdul Azima, gdzie ochrony szukają zbrodniarze, ścigani przez władze. Aresztowanie nastąpiło wśród protestów ze strony ludności, wśród której aresztowanie wywołało wielkie wzburzenie.

Katastrofa w szkole.

Cleveland. (Dep. kabl.) W jednej szkole na tutejszem przedmieściu od pieca powstał pożar, który wkrótce ogarnął całą szkołę. W szkole znajdowało się 400 dzieci, wśród których powstała olbrzymia panika. Ponieważ były tylko dwa wyjścia ze szkoły, dzieci, uciekając, dusiły się na śmierć i odnosiły silne zranienia. Wkrótce zawaliło się pierwsze piętro, a część dzieci wpadła do piwnicy. **70—100 dzieci zabitych**; po największej części miały one 9 do 12 lat. Wśród nich jest sporo dzieci niemieckich.

Emigracya z Ameryki.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że skutkiem depresyi objawiającej się na wszystkich polach ekonomicznych, zdarzyło się w bieżącym roku poraz pierwszy, że liczba osób emigrujących wyższą jest od liczby imigrantów. Wielu urzędników urzędu imigracyjnego zostało dla braku zajęcia przeniesionych do innych urzędów.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 5 marca.

Kalendarzyk kościelny: Gerazyma p. i Przen. św. Wacława.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 16, zachód o godz. 5 min. 27; długość dnia godzin 11 min. 11.

Teatr miejski w Krakowie: „Źródełko".

Posiedzenie Rady miasta o godz. 5 po południu.

Zgromadzenie przedwyborcze w sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń o godz. 4 po południu.

Walne zebranie (nadzwyczajne) Towarzystwa technicznego w Domu technicznym (ul. Straszewskiego) o godz. 7 wieczorem.

Wykład: W uniw. lud. p. Heleny Rydlińskiej p. t. „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych" (Społeczeństwo polskie za pierwszych Bolesławów) o godz. 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Cyrulik Sewilski".

Z teatru. Występy gościnne p. Adwentowicza przełamały nareszcie obojętność publiczności krakowskiej. Wczorajsza czwarta z rzędu gościna utalentowanego artysty sceny lwowskiej w „Heddzie Gabler" dała wykonawcy roli Löwberga sposobność uzupełnienia dotychczasowego repertuaru kreacyą, w której myślowa strona koncepcyi artystycznej wystąpiła na plan pierwszy w zdecydowanych konturach. P. Adwentowicz tworzy tu postać młodzieńca o wycieniowanym konsekwentnie profilu, daje jej podkład skupienia i refleksyi, podkreślając równocześnie bujne porywy uczuć serdecznych, jakie rozpłomieniają duszę młodego filozofa. Pomimo swej zadumy Löwberg p. Adwentowicza jest niezmiernie sympatyczny przez szczerość i umiejętnie wydobyty poryw młodości.

Czasami kanwa artystycznej koronki rwie się wskutek błysków nadmiaru temperamentu artysty, czasem w głosie i akcencie drga nerw gorączkowy, urwane słowa mają znamię gorączki, ale całość rysuje się trwale jako kreacya stylowa, odczuta i przeprowadzona z nakładem intuicyi i talentu.

Gra p. Adwentowicza była trzecią linią trójkąta artystycznego, jaki tworzyła p. Solska w roli tytułowej z p. Sosnowskim. W tym zespole istotnie „Hedda Gabler" była prawdziwą biesiadą dla uczestników wczorajszego wieczoru. Publiczność krakowska, umiejąca instynktownie oryentować się w kalejdoskopowych wrażeniach scenicznych, nie zapoznała artystycznej wartości wczorajszego wieczoru, wypełniając szczelnie widownię teatru. Oklasków i wywołań było też nie mało. P. Adwentowicz musiał wielokrotnie ukazywać się przed rampą, a p. Solskiej wręczono piękny bukiet, jako trwały wyraz tej sympatyi, jaką zjednała ulubienicy Krakowa wytrwała praca i pogłębiający się talent znakomitej artystki. *wp.*

Z Muzeum narodowego. W ciągu roku 1907 zwiedziło Muzeum narodowe 42.696 osób, a więc o 500 osób więcej, aniżeli w roku 1906. Statystyka ta oparta jest na sprzedanych biletach wstępu. W porównaniu z frekwencyą lat poprzednich, a choćby nawet w czasach reorganizacyi np. w r. 1901 i 1902 (25.826 osób), frekwencya obecna wzrosła prawie w dwójnasób. Dowodzi to, że zainteresowanie się sztuką dawną i nową obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa, a tem samem instytucya staje się coraz to więcej żywotną.

Koncert Michała Tarasiewicza, zapowiedziany na niedzielę 8 b. m., w sali starego teatru, stanowczo powtórzonym nie będzie i będzie to jedyny występ znakomitego artysty w Krakowie w bieżącym roku. — Pozostałe bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego tylko do soboty włącznie, zaś w niedzielę w kasie starego teatru przez cały dzień od godziny 9 rano aż do rozpoczęcia przedstawienia.

Wieczór pieśni, urządzany staraniem chóru akademickiego dn. 13 b. m. w salach starego teatru, zapowiada się dobrze. Współudział przyjęła p. Wanda Hendrichówna, art. opery lwowskiej. Zarząd chóru akademickiego uprosił niektórych kompozytorów o pieśni, dotąd niedrukowane, tak że p. Hendrichówna będzie śpiewać pieśni, pozostające przeważnie w manuskrypcie. Bilety na koncert po 4, 3, 2, 1 kor. sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Czytelnia akademicka urządza w niedzielę d. 8 b. m. w sali uniwersytetu odczyt p. Aleksandra Janowskiego z Warszawy, sekretarza „Polskiego Towarzystwa krajoznawczego", na temat: „Poznaj swój kraj". Odczyt urozmaicą obrazy świetlne. — Początek o godzinie 6 wieczór.

Szkoła kucharska w Krakowie. Czysty dochód z urządzonej zabawy Stowarzyszenia kucharzy w Krakowie na cel założenia szkoły kucharskiej przyniósł dochodu 2256 koron.

Przeciw założeniu żydowskiego instytutu teologicznego. W niedzielę dnia 1 b. m. odbyło się w lokalu tutejszego stowarzyszenia „Talmud Thory" publiczne zgromadzenie w sprawie założenia żydowskiego instytutu teologicznego we Lwowie. — Liczne zgromadzenie przedstawicieli bóżnic i domów modlitwy, tudzież konserwatywnych obywateli żydowskich, uchwaliło zaprotestować przeciw urządzeniu żydowskiego seminaryum teologicznego we Lwowie i poleciło przewodniczącemu zgromadzenia uchwałę tę namiestnikowi telegraficznie zakomunikować, co też przewodniczący uczynił.

Z zazdrości. Wczoraj po południu zgłosiła się na stacyę ratunkową 22-letnia Katarzyna Buraj, podająca się za służącą, którą jej przyjaciółka pobiła dotkliwie żelazkiem, zadając jej trzy ciężkie rany na głowie. Przyczyną pobicia miała być zazdrość o kochanka; porano opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Kradzież. Wczoraj wieczorem między godziną 6 a 7, jakiś nieznany dotąd sprawca, korzystając z nieobecności p. Róży Siegel, otworzył wytrychem drzwi do jej mieszkania przy ulicy Sebastyana i skradł z niezamkniętej szafy złoty damski zegarek z monogramem R. H. wraz z łańcuszkiem o czworogranych ogniwach wysadzanych perłami, oraz złotą bransoletkę, łącznej wartości około 400 kor. i znikł bez śladu. O kradzieży zawiadomiono policyę, która wdrożyła za sprawcą poszukiwania.

Bomba w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: We wtorek po godzinie 7 wieczorem do domu l. 43 przy zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Bagno przyszło czterech nieznanych młodych ludzi; trzech z nich stanęło na czatach w bramie, a jeden szybko pobiegł na schody frontowe i rzucił pocisk wybuchowy w drzwi mieszkania krawca Szczypiora. Nastąpił straszny wybuch. Drzwi wypadły wraz z oprawą, drzwi mieszkań sąsiednich zostały wyrwane z muru, potrzaskane, szyby z ramami okiennemi od klatki schodowej powypadały na dziedziniec, a klatka schodowa uległa takiej rujnacyi, iż po wypadku niezwłocznie ją zamknięto, gdyż groziła niebezpieczeństwem. Sprawcy zamachu uciekli.

Wybuch nie wywołał żadnego nieszczęśliwego wypadku, w mieszkaniu bowiem Szczypiora nie było wówczas nikogo i klatka schodowa była ró-

wnież pusta. — Przy poszukiwaniu nie znaleziono żadnych odłamków pocisku wybuchowego. Przypuszczają, że bomba była nabita melinitem. Wybuch słyszano aż do ulicy Marszałkowskiej, pomimo ożywionego w tej porze ruchu ulicznego.

Posada redaktora „Warsz. Dniewnika". Pisma warszawskie donoszą: Wybrany przez władze tutejsze na redaktora „Warsz. Dnewnika", redaktor komitetu statystycznego, prof. Jesipow, po dwudniowej pracy w tem piśmie, wczoraj zrzekł się redaktorstwa. Podobno kandydatem na to stanowisko pozostaje profesor Filewicz, o ile Petersburg nie wyznaczy kogo innego. Wśród kandydatów zgłosił się również osławiony b. poseł miński, Szmid.

Zderzenie okrętów. Z Rjeki telegrafują: Gdy okręt „Carpatia" linii Cunardo zarzucić miał kotwicę, urwała się lina i okręt zderzył się z okrętem angielskim „Citti of Kios", któremu uszkodził tył. Na okręcie tym znajdowało się 120 angielskich wychodźców, wśród których powstała wielka panika. Nikt nie doznał szwanku.

Morderca dziewcząt w Berlinie. Z Berlina telegrafują: Policya aresztowała wczoraj 16-letniego robotnika nazwiskiem Keller, który przyznał się, że jest sprawcą popełnionych przed kilku miesiącami morderstw na dziewczynkach, bawiących się w ogrodach publicznych lub na ulicach.

Mianowania i odznaczenia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych dra Fryd. Zimmermanna, Józefa Kumora, Stan. Panasia, Floryana Jaworskiego i Mieczysława Grygiewskiego.

„Wien. Ztg" ogłasza: Cesarz nadał właścicielowi dóbr i przemysłowcowi w Pleszowie Robertowi Kazimierzowi Osiecimskiemu Hutten-Czapskiemu tytuł hrabiowski.

Zmarli.

We Lwowie zmarł wczoraj nagle w 65 roku życia Karol Misiński, radca sądu kraj. wyższego i szef biura prezydyalnego.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 marca.

HOTEL POD RÓŻĄ: G. bar. Lipowscy z Winiar. Emil Holm z Grybowa, S. Ossoliński z Jarosławia, A. Zann z Grybowa, J. Szulczewscy ze Szczyrbic, E. Rajcher z Będzina, J. Hołota z Szczerni, K. Zermanowicz z Belgrowa, K. Morakowski z Sosnowca, W. Harasymowiczowie ze Lwowa, L. Chamaides ze Lwowa, S. Łuczycki z Czernichowa, W. Rankiewicz z Sosnowca, A. Denes z Sillenen, J. Malinowa z Zawiercia, Radca minist. dr Aleks. Dorn z Wiednia, Komis. S. Rożeccy z Białej, S. Baron z Jarosławia, Kap. K. Janas z Wiednia, F. Fr. Szańkowski z Werbo (Król. Pols.). A. Ślizyński z Liska, J. Daschek ze Lwowa, S. Piotrowski ze Stodoł. S. Holtzman z Warszawy, S. Chrościechowscy z Chmielnika, I. Samborski z Bochni. E. Ardarczykowie z N. Sącza, J. i M. Czumakow z Granicy, Z. Ksarzewscy z Glinojeck (Kr. Pol.), J. Krzymowski z Będzina, E. Meld Rzeszowa, M. Piątkowska z Glinojech (Król. Pol.), J. Winnicka z Zatora. M. Nagórski z Poznania, P. Pióro z Warszawy, P. Pauly z Olkusza, K. Wieczerski z Olkusza, T. Krajewski ze Skorzencina, J. Stein z Berlina, S. Stępkowski z Wrocławia.

HOTEL KRAKOWSKI: Bar. Z. Heydel z Radomia, Mar. de Zajączkowska z Przemyśla, K. Zarwanitzer z Baligrodu, E. Halle z Jurzyna, Inż. F. Dąbrowski z Niemiec (Król. Pol.), A. Steininger z Wiednia. A. Estreicher z Niegowici, J. Czyrniański ze Lwowa, J. Orłowski z Tarnowa, J. Szczawiciński z Tarnowa. B. Karnkowski z Sosnowca, J. Kłosowski z Gorlic, M. Paschalska z Warszawy, F. Cybulski z Warszawy, C. Wasilkowski ze Lwowa, J. Kugler z Moczydła, J. Nyga ze Starego Bierunia, M. Karwacki ze Skody (Król. Pol.), J. Sambor z żoną z Zawiercia, J. Zdziechowska z Rzędowic, E. Krukowska z Rzędowic, Radca S. S. Obertyński ze Lwowa, K. Rulikowscy z Szychowic (Król. Pols.), Z. Łączyński z Zaborza (Król. Pols.), K. i A. Gerlicz z Kraczewic, K. Ulatowski z Siekierzyniec (Pod. ros.), L. Jenicz z Antonówki (Król. Pol.), M. Chodorowska z Antonówki, J. Bittner ze Lwowa, Hr. I. Skarbek ze Lwowa, M. Zdanowska ze Smiłowic, K. Rytkowa z Bukowska, E. Szaynowscy z Rzeszowa, K. Królikowscy ze Lwowa, J. Trojaner ze Skody (Król. Pol.), M. Lisowiecki z Chłopic, W. Białobrzeski z Laszek.

HOTEL SASKI: H. Taczanowski ze Słomnik, M. Ujejski ze Lwowa, G. Vadarz z Wiednia, O. Aaron z Paryża, D. Nabakoff z Wiednia, F. Sustrac z Paryża, F. Reumann z Mysłowic, M. Waldmann z Wiednia, D. Paleologo z Tryestu, K. Janowska z Zakopanego, J. Maryański z Warszawy, J. Radziszewski z Włocławka, H. Klemperer z M. Ostrawy.

HOTEL POLLERA: M. Jerzmanowska z Warszawy, L. Szpigiel i O. Goldwicht z Warszawy, S. Macudziński z Jasła, E. Goetzendorf z Poznania, T. Bogdański z Orzeszkowa. Z. Prusierska z Poznania, M. Pawłowski ze Lwowa, Ks. A. Zając z Wadowic, Dr J. Biesiadecki z Gąsówki, T. Pawlikowski z Warszawy.

KSAWERY SANDOR-GJALSKI
(Ljuba Babić).

NAJA.

Od dawna już zauważyłem, że mój kolega Pero jest bardzo nieszczęśliwy. Co prawda, nie zwierzał się z tem przed nikim, będąc z usposobienia milczącym i zamkniętym w sobie, ale każdy, kto stykał się z nim częściej, odczuwał wkrótce, że na duszy tego człowieka musi ciążyć jakieś okropne cierpienie. — Jego cała istota wyrażała nieskończony smutek — smutek, którego ukryć niepodobna, bo przesiąknął niejako całe ciało, tak, że już nawet ręce i nogi poruszają się jak gdyby pod przymusem.

Pewnego dnia wyszliśmy razem na przechadzkę wzdłuż brzegu Dunaju w okolicy D... Była ciepła noc letnia. Na ciemnych falach odbijały się jasno srebrne gwiazdy i chmurki, przepływające koło księżyca. Wiatr niósł ode wsi kwilenie skrzypiec i wesołe dźwięki kobzy, a z drugiej strony, z oczeretu, dolatywał głośny śpiew słowika. W dole szumiała woda, a z czarnej, niekształtnej masy dochodził stukot młynów. Było w tym cichym wieczorze coś błogiego, kojącego. Nagle zabrzmiał skądś — z młynu, albo z łódki — śpiew czystego głosu dziewczęcego. Pero wzdrygnął się i stanął jak wryty. Drżał na całem ciele, jak te trzciny pośród fal.

— Jej pieśń, jej pieśń! — zawołał w pomieszaniu i nie chciał iść dalej.

Zostaliśmy więc na tem samem miejscu, nasłuchując, chociaż pieśń już dawno przebrzmiała w cieniach nocy.

Nareszcie Pero zawrócił od rzeki, wziął mnie pod ramię i bez żadnej zachęty z mej strony zaczął opowiadać. Była to historya jego nieszczęścia. Oto jej osnowa:

...Myślę o niej ciągle i całą moją istotę przenika boleść i tęsknota, słodkie wspomnienia i okropność tego zdarzenia Z rozkoszą wywołuję w pamięci każdą linię jej wspaniałej postaci, jej imię wymyka mi się niemal z warg boleśnie, jak gdybym chciał na nią wołać, a wiem przecież, że jej już nie ma. Ale w duszy widzę ją przed sobą, moją biedną, biedną Naję, piękną dziewczynę z zapadłej wsi w slawońskich górach. Słowa nie potrafią wyrazić — jak była piękna. Jeszcze dzisiaj, po tylu latach, wydaje mi się, że na całym świecie nie znalazłbym podobnych wielkich czarnych oczu, równie pięknego oblicza w okoleniu kruczych włosów z wyrazem powagi rozkosznie splecionej z wesołością, takiej ciepłej ciemnej cery, takiego smukłego wzrostu. A przecież nie kochałem jej — przynajmniej tak mi się zdawało — dopókim jej nie stracił — na wieki — o jakże strasznym, nielitościwym jest los!

Po raz pierwszy spotkaliśmy się w lesie. Wyszedłem na przepiórki, ale upał zmusił mnie do poszukania chłodu w cieniach lasu. Stała nieopodal swojej trzody, dłubiąc zawzięcie igłą nad jakąś pstrą zapaską, kaftanem, czy tam czem innem. Moje oczy jakgdyby przyrosły do niej. Byłem zupełnie olśniony i wyznawałem w duchu, że takiej piękności nie widziałem jeszcze nigdy. Chciałem się do niej odezwać, ale jakgdybym stracił mowę. Wreszcie ochłonąłem.

I nie odezwałem się do niej zuchwale lub głupio, jak to zwykle bywa w takich razach. Szlachetna powaga, która od niej biła, wzbraniała wobec niej zachowania takiego, jak wobec innych. Zapytałem ją po prostu, jak mi się zdaje, o drogę do wsi.

Z początku nie odpowiedziała nic. Pochyliła się tylko jeszcze bardziej nad swoją robotą, nie spojrzawszy na mnie nawet przelotnie. Powtórzyłem pytanie, na które krótko i uprzejmie objaśniła mnie, jak mam iść, więcej ruchem, niż słowami.

— Ależ to upał! — zacząłem znowu i zdjąłem kapelusz. Lankastrówkę zrzuciłem z ramienia i usiadłem na najbliższym pniu drzewa.

Dziewczyna zachowywała się, jak gdyby mnie wcale nie było.

— Któż ty jesteś, dziecko!

Nie odpowiedziała, tylko posunęła się dalej, jak gdyby chcąc doglądnąć trzody.

— Czemuż nie otworzysz ust, nieznośno dziewucho? — zacząłem teraz po prostu. — Czemu nie chcesz powiedzieć, jak się nazywasz?

— Co wam po tem? Z tej tu wsi jestem — odburknęła mi i zaczęła się zabierać do odejścia. Zaprzestała swej pracy i zaczęła zwoływać trzodę, która się rozbiegła na wszystkie strony.

— Co mi po tem? Między chrześcijańskimi ludźmi można sobie przecie powiedzieć, jakie imię dostało się na chrzcie. Więc powiadaj, jakże ci: Tejka, czy Miljenka, albo Mara?

— Ach, nie, ja jestem Naja Toszy Nadeljkovića.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wydawnictwa „Nowej Reformy"
16 38 0

		Koron
Józef Glada.	**Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita.	**Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
—	**Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
—	**Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
—	**Nad Spreą,** powieść	1·20
—	**Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U. Niemcewicz.	**Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy", oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Oddzielne numera „N. Reformy"
poranne po **4 hal.,** popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.